


Nówka - „schetynówka”

Na „Kolonie” gładko jak po stole...



Zbiorowe przecięcie wstęgi? Nie, biało-czerwona taśma nie spadnie w strzępach na ziemię, to nasz fotomontaż z uroczystego otwarcia zmodernizowanej wiście błyskawicznym tempie ulicy Chodkiewicza. Zakończona inwestycja to wspólny sukces samorządów: powiatu Kwidzińskiego oraz Miasta i Gminy Prabuty. Wstęgę przecinali kolejno: Wicemarszałek Pomorski Leszek Czarnobaj, nasz sojusznik w procesie kwalifikacji projektu, Starosta Kwidziński Jerzy Godzik, reprezentujący inwestora, radni miejscy z tego obwodu, Grażyna Badur i Mirosław Maj, którzy konsekwentnie wnioskowali o remont ulicy, radni powiatowi, Jędrzej Krasiński i Marek Szulc, lobbujący w powiecie na rzecz realizacji przedsięwzięcia, wykonawca Krzysztof Strzelczyk oraz Burmistrz Prabut Bogdan Pawłowski, główna siła sprawcza, po którego cięciu wstęga opadła na nowy asfalt ulicy. Słowa podziękowania należą się też najbliższym współpracownikom burmistrza, jego zastępcy, Wojciechowi Dołęgowskiemu i pełnomocnikowi Markowi Staniszewskiemu za nieoceniony wkład w realizację inwestycji. Więcej na str. 2

Gminne Święto Plonów w Jakobowie

Plon niesiemy...



Wyjątkowo w sobotę, 29 sierpnia wsołectwie Jakobowo odbyły się tegoroczne Dożynki Gminne. Zwyczajowo rolnicy świętują zakończenie zniw w niedzielę, na następny dzień zaplanowano jednak Dożynki Powiatowe połączone z Dniami Ryjewa i pierwotny termin naszego święta trzeba było przyspieszyć o dzień. Wbrew prognozom pogoda sprzyjała świętowaniu i obrzędowi bochen chleba, rozdzielany przez nasze władze między uczestników dożynkowego festynu nie był okraszony deszczem.

Sekretarz Urzędu MiG Jędrzej Krasiński, koordynator obchodów wyraża serdeczne podziękowanie Radzie Sołectkiej Jakobowa i sołtysowi Witoldowi Zielonce za wzorowe przygotowanie imprezy. Na zdjęciu obok - moment przekazywania chleba burmistrzowi miasta i gminy Prabuty przez Starostów Dożynek. Więcej na str. 13

Nówka- „schetynówka”**Na „Kolonie” gładko jak po stole...**

Nieco ponad trzy miesiące minęły od dnia oficjalnego przekazania placu budowy firmie p. Krzysztofa Strzelczyka (8 maja) a już 21 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie zmodernizowanej ulicy Chodkiewicza w Prabutach, przy czym dodać należy, że ulicę udostępniono dla ruchu kołowego znacznie wcześniej. W ramach inwestycji przebudowano 774 metry bieżące drogi, wybudowano chodniki, zjazdy na posesje oraz wybudowano kanalizację deszczową na ul. Chodkiewicza i Krańcowej wraz z odprowadzeniem wód w stronę rzeki Liwy.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 3 661 000 zł. Przebudowa była w części sfinansowana z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Kwota dofinansowania z Programu wynosiła 1 700 000 zł, 850 000 zł pochodziło z budżetu Powiatu Kwidzyńskiego, natomiast pozostałe 1 111 000 zł zostało sfinansowane z budżetu Miasta i Gminy Prabuty.

Sięgnijmy do archiwum gazety. Niby nic, a tak to się zaczęło...



Wiosną 2007 roku starostwie Jerzy Goźdik i Andrzej Fortuna objeżdżali powiatowe włości, zbierając „koncert życzeń” na rozpoczęcie kadencji. Burmistrz Prabut zaprosił gości na ul. Chodkiewicza, drogę powiatową, która po wiosennych roztopach przedstawiała opłakany widok. „To prawie kilometr drogi” - kręcili głowami obaj panowie a organiczny kalkulator w głowie Andrzeja Fortuny już podliczał rzędy liczb... A na tapecie był jeszcze temat ul. W. Polskiego i prabuckiego „zatorza”. Dziś to już historia a za chwilę również mieszkańcy rejonu „kolonii” zapomną o kocich łbach... MS



Autorzy sukcesu podczas przechadzki „nową” ulicą. Burmistrz nie chciał zakłócać naszym gościom zasłużonego poczucia satysfakcji, ale padło parę słów na temat następnych inwestycji. Coś jest na rzeczy, ale o tym na razie...



Grupka radnych też spacerowała, przewodniczący Rady Henryk Fedruk sprawdzał spójność i twardość nawierzchni jezdni...



A potem był festyn osiedlowy zainicjowany przez radnych Grażynę Badur i Mirka Maja w wykonaniu ekip MGOK i Hali Sportowej. Frekwencja była znakomita. Zrzuciliśmy się na grochówkę, smakowała?

Marek Szulc

wieści z ratusza...

Sezon ogórkowy nie dla samorządowców **Aktywne lato**

Okres urlopowy nie spowalnia pracy samorządowców, władze Prabut wykorzystują każdą okazję, by spotykać się z politykami różnych szczebli i nie pozwolić im zapomnieć o istnieniu Prabut a zwłaszcza naszych inwestycyjnych potrzeb. Wszak bieżący rok, mimo globalnego kryzysu, jest wielce łaskawy dla beneficjentów programów i projektów zasilanych unijnymi środkami. Podobnie będzie w roku przyszłym i być może kilku następnych, kto prześpi swoje pięć minut, pozostanie w drugiej lidze pod względem infrastruktury.

Nasz samorząd jest dobrze przygotowany do absorpcji unijnego wsparcia. Przede wszystkim budżet jest tak konstruowany, by zabezpieczał środki na udział własny w inwestycjach, które realizujemy i o które zabiegamy. Niestety, dodajmy tu, udział z roku na rok rosnący. Procedura opracowywania wniosków również nie budzi zastrzeżeń. Samorząd Prabut jest zawsze gotowy na czas naboru wniosków, gdy władze pomorskie ogłaszają kolejny konkurs. Rzecz jedynie w tym, by ze swoimi potrzebami przebić się przez gęste sito opiniodawcze i ustawić się we właściwym miejscu kolejki po unijne środki. Stąd też rozliczne spotkania burmistrza, wyjazdy i wizyty tam, gdzie zapraszają i tam, gdzie nie zamykają drzwi. Politycy goszczą też często w Prabutach i panuje zgodna opinia, że jesteśmy szczególnie gościnną społecznością lokalną. Nasze dobre relacje z Urzędem Marszałkowskim i z władzami powiatu kwidzińskiego zaowocowały już wieloma udanymi przedsięwzięciami inwestycyjnymi a inne, równie żywotne dla Prabut czekają nas w najbliższej przyszłości.

Jesteśmy obecni nie tylko tam, gdzie gra toczy się o duże pieniądze. Samorząd Prabut i podległe mu służby skutecznie realizują mniejsze projekty, jak choćby program współpracy z rosyjską gminą Mamonowo, program remontów dachów kościołów w sołectwach gminy z udziałem środków z Urzędu Marszałkowskiego czy rewitalizację Kościółka Polskiego w ramach wspólnego projektu Sztumu, Dzierzgonia, Mikołajek Pomorskich i Starego Targu.

Wszystkie wymienione i nie wymienione tu przedsięwzięcia wymagają bezustannej aktywności naszych władz, by zabiegać o środki zewnętrzne. Im więcej się ich pozyska, tym więcej można będzie przeznaczyć z gminnego budżetu na własne przedsięwzięcia, których przecież nie mało ostatnimi czasy. Wystarczy wspomnieć temo modernizację SP2 i obu przedszkoli, prace rewitalizacyjne na terenie byłego zamku i w rejonie Rynku czy wreszcie przebudowę skwerów i chodników, aktualnie przy ul. Warszawskiej. Biorąc pod uwagę fakt, że przy okazji przebudowy skrzyżowania przy stacji Orlen nowy wizerunek zyska skwer „przy chłopku” oraz zmieni się wygląd ulic i chodników w bezpośrednim otoczeniu, można będzie powiedzieć, że centrum miasta staje się pięknym, funkcjonalnym miejscem na miarę naszych oczekiwań.

Potwierdzeniem trafności tytułu niniejszej relacji niech będzie kalendarium spotkań z letniego okresu. Zaczniemy od wizyty burmistrza w Pałacu Prezydenckim.



28 maja burmistrz Bogdan Pawłowski i wójt Gardei Jerzy Grabowski gościli w Pałacu Prezydenckim, reprezentując Związek Gmin Wiejskich podczas uroczystego spotkania z okazji 19 rocznicy powstania samorządu terytorialnego.



Wizyta u Pana Prezydenta stwarzała okazję do wielu kuluarowych spotkań, tu rozmowa z Marszałkiem Pomorskim Janem Kozłowskim i Marszałkiem Mazowieckim Adamem Struzikiem.



Pamiątkowa fotka z b. P. minister Grażyną Gęsicką
(c.d. na str. 4-7)

wieści z ratusza...

Sezon ogórkowy nie dla samorządowców

Aktywne lato

Na apel byłego marszałka Sejmu, posła Macieja Płażyńskiego, prezesa stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Prabuty wzięły udział w wakacji „Lato z Polską”, organizacji letniego wypoczynku dla polskich dzieci z Białorusi.



Zacząło się od spotkania Burmistrza z P. Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys. Pobył naszych młodych rodaków w rodowskiej „zielonej szkole” relacjonowaliśmy w czerwcowym wydaniu gazety. Ostatnim akcentem tego przedsięwzięcia było podsumowanie akcji, które odbyło się w Sencie RP, gdzie jej uczestników powitał Marszałek Bogdan Borusewicz.



9 lipca z wizytą w Rodowie przebywał Marszałek Województwa Pomorskiego Jan Kozłowski, zdeklarowany sympatyk i honorowy patron Pleneru Rzeźbiarsko-Malarskiego. Marszałek odwiedził uczestników XIX edycji plenerowych spotkań i obejrzał powstające nowe prace. Patronat Pana Marszałka ma również wymierną formę, corocznie Urząd Marszałkowski przekazuje dotację wspierającą organizatorów Pleneru.



Po wizycie w Rodowie Marszałek Jan Kozłowski spotkał się w sali konferencyjnej UMiG z prabuckimi samorządowcami. Dziękując za poparcie w wyborach do Euro-parlamentu stwierdził, że w Prabutach czuje się jak wśród przyjaciół.



Przy okazji spotkania dyrektor naszego szpitala Paweł Chodyniak podziękował P. Marszałkowi za wymierną, właścicielską troskę o lepszy standard placówki.

wieści z ratusza...

Sezon ogórkowy nie dla samorządowców

Aktywne lato



1 lipca br. radni Rady Miejskiej w Prabutach podczas wyjazdowej sesji odwiedzili obecnie realizowane oraz zakończone inwestycje w Prabutach: ulicę Chodkiewicza, parking przy ulicach Wąska – Wałowa oraz Szkołę Podstawową nr 2.



2 lipca na zaproszenie burmistrza gościli w Prabutach dyrektorzy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku: Włodzimierz Kubiak oraz Zdzisław Jabłonowski.

Podczas spotkania dyrektorzy dokonali przeglądu ostatniej inwestycji zrealizowanej w gminie Prabuty w ubiegłym roku, odcinka drogi wojewódzkiej nr 521 Stańkowo – granica województwa, oraz dokonali oceny nawierzchni ulicy Rypińskiej. Wizytowali również teren planowanej inwestycji, związanej z przebudową skrzyżowania dróg wojewódzkich nr 521 – 522.

Burmistrz zwrócił uwagę na zły stan nawierzchni dróg wojewódzkich w kierunku Kwidzyna, Obrzynowa i Trumiejek.

Dyrektorzy ZDW przekazali informację, że w związku z brakiem środków finansowych w najbliższym czasie nie planuje się gruntownej przebudowy dróg w kierunku Obrzynowa i Trumiejek, będą dokonywane jedynie naprawy doraźne.

10 lipca br. przebywała na terenie powiatu kwidzyńskiego Wicepremier, Minister Gospodarki Waldemar Pawlak. Podczas wizyty odwiedził zakłady przemysłowe na terenie Kwidzyna oraz spotkał się z Zarządem Wojewódzkim Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Burmistrz Prabut wykorzystał wizytę premiera, aby przypomnieć o złożonym przez gminę Prabuty wniosku o włączenie terenów zatorza do Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Burmistrz poinformował premiera, że wniosek trafił już do Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i powinien być rozpatrywany przez Ministerstwo Gospodarki w Warszawie.



14 lipca burmistrz Bogdan Pawłowski spotkał się w Urzędzie Wojewódzkim z Wojewodą Pomorskim Romanem Zaborowskim i wicewojową Michałem Owczarczakiem. Wizyta burmistrza dotyczyła kwestii związanych z wydaniem decyzji pozwolenia na budowę do projektu przebudowy dróg wojewódzkich 521 – 522 na terenie naszego miasta. Przypomnijmy, że Marszałek Województwa Pomorskiego zobowiązał się do zabezpieczenia w 70% środków finansowych na powyższe zadanie.

Projekt po uprawomocnieniu decyzji środowiskowych znajdzie się w Urzędzie Wojewódzkim w wydziale infrastruktury w celu wydania pozwolenia na budowę.



Sezon ogórkowy nie dla samorządowców Aktywne lato



W dniu 17 sierpnia w Prabutach odbyło się uroczyste podpisanie umów na dofinansowanie projektów, które będą realizowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W spotkaniu uczestniczyli Marszałkowie Województwa Pomorskiego Jan Kozłowski i Leszek Czarnobaj oraz dyrektor Departamentu Programów w Rozwoju Obszarów Wiejskich Justyna Durzyńska.

Pierwszy projekt obejmować będzie w swoim zakresie budowę chodników, zjazdów i parkingów w centrach wsi Rodowo i Gdakowo. Koszt całkowity inwestycji wyniesie blisko 757 000 zł, kwota dofinansowania to 318 622 zł.

Drugi projekt dotyczy przebudowy plaży miejskiej nad jeziorem Dzierzgoń w Julianowie. W ramach inwestycji powstanie parking dla samochodów, chodniki, ścieżka rowerowa, zostanie przygotowane miejsce na ognisko, powstanie pomost pływający oraz zostanie nasadzona zielen. Koszt inwestycji wyniesie 677 000 zł, w tym kwota dofinansowania to 416 158 zł. Planowany termin zakończenia inwestycji to listopad 2010 r.



W ostatnich dniach sierpnia gościliśmy grupę przedsiębiorców z zaprzyjaźnionego z nami Mamonowa z Obwodu Kaliningradzkiego. Na zdjęciu - uczestnicy ostatniego roboczego spotkania we wnętrzach dworku „Le Manoir” w Liczu.

Było to trzecie i ostatnie spotkanie w ramach projektu „Prabuty - Mamonowo - rozwój transgranicznej przedsiębiorczości”. Celem projektu, który rozpoczął się w maju br. było zainicjowanie współpracy transgranicznej pomiędzy przedsiębiorcami z Prabut oraz Mamonowa. Grupę docelową tworzyli przedstawiciele firm zlokalizowanych w Prabutach i działających na terenie powiatu kwidzińskiego oraz firm z Mamonowa działających na terenie Obwodu Kaliningradzkiego. W ramach projektu zostało między innymi zorganizowane szkolenie z zasad handlu międzynarodowego, odbyła się wizyta studyjna w Mamonowie i Kaliningradzie. Przedsiębiorcy mieli okazję poznać specyfikę rynku swoich sąsiadów, zwiedzili ich zakłady pracy oraz prowadzili wstępne negocjacje na temat ewentualnej przyszłej współpracy.

W ramach ostatniego spotkania nasi goście z Mamonowa spotkali się z burmistrzem, gdzie podsumowano projekt, oceniono dotychczasowe spotkania i szkolenia oraz zaplanowano wstępnie dalszą współpracę w przyszłości. Wieczorem odbyło się spotkanie i uroczysta kolacja wraz z uczestnikami projektu z Prabut. Mamonowscy przedsiębiorcy mieli też okazję zwiedzić Prabuty oraz Muzeum Zamkowe w Malborku.



Projekt był współfinansowany ze środków Funduszu Małych Grantów Transgranicznych i Międzyregionalnych za pośrednictwem środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego. www.prabuty.pl

wieści z ratusza...

Sezon ogórkowy nie dla samorządowców Aktywne lato



Rozpoczęła się modernizacja skweru przy ul. Warszawskiej. Prace są kontynuacją ogólnej koncepcji estetyzacji miasta, z powodzeniem realizowanej od kilku lat sporym nakładem środków z gminnego budżetu.

W dniu 18 sierpnia br. przekazano plac budowy Przedsiębiorstwu Usłogowo Produkcyjnego Roboty ziemne i drogowe Pana Leszka Słowińskiego z Prabut na inwestycję pod nazwą „Wymiana nawierzchni chodników i dróg wraz z wykonaniem oświetlenia parkowego przy ul. Warszawskiej w Prabutach – etap III”.

Wykonawcę wyłoniono w ramach przetargu a wartość robót wg. oferty wynosi 294 252,30 zł.

Za wszelkie utrudnienia wynikające z prowadzonych prac władze Prabut serdecznie przepraszają.



Trwają prace remontowe zabytkowego kościoła w Obrzynowie. Inwestycja obejmuje odnowienie dachu oraz wieży świątyni. Inwestycja kosztować będzie prawie 269 tys. zł. Kwota na remont pochodzi częściowo z budżetu Samorządu Województwa Pomorskiego – 134 133 zł, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – 45 tys. zł oraz budżetu Miasta i Gminy Prabuty – 50 000 zł. Pozostała kwota stanowi wkład mieszkańców Obrzynowa. Planowane zakończenie inwestycji - październik br.



31 sierpnia br. władze samorządowe Prabut powitały studentów z Akademii Medycznej w Gdańsku, którzy w ramach 2-tygodniowego obozu uczestniczyć będą w praktykach w prabuckim szpitalu. Praktyki te są efektem współpracy gminy Prabuty z prof. Rzymanem z Akademii Medycznej, samorządem studenckim oraz wicemarszałkiem Leszkiem Czarnobajem, odpowiedzialnym za ochronę zdrowia w naszym województwie.

W pierwszy wrześniowy weekend będą organizowane tzw. białe dni dla mieszkańców Obrzynowa (sobota) oraz Trumiejek (niedziela).



26 sierpnia odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Młodzieży. Radni wizytowali placówki oświatowe w gminie Prabuty, m.in. poddane termomodernizacji oba nasze przedszkola. Wyrażono opinię, że placówki są właściwie przygotowane do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

pamięci Rodaków z kresów...

Dwudniowe spotkanie, poświęcone pamięci Polaków zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich na Kresach wschodnich podczas II Wojny Światowej zorganizowało Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków przy wydatnej pomocy władz Prabut. O randze wydarzenia świadczył udział w nim znakomitych gości w osobach m. in. generała Mirosława Hermaszewskiego, dr. Leona Popka, Księdza Tadeusza Isakowicza - Zalewskiego.



Spotkanie rozpoczęło się 25 czerwca o godz. 18 od Mszy Świętej w konkatedrze z udziałem księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, który wygłosił homilię.



Po mszy św. złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą martyrologię Polaków na Kresach, oraz odbyła się krótka uroczystość na cmentarzu przy pomniku pomordowanych kresowian, gdzie zabrali głos prezes PSK Andrzej Mosiejczyk i burmistrz Bogdan Pawłowski.



Następnego dnia o godz. 10 w wypełnionej uczestnikami spotkania sali MGOK rozpoczęła się konferencja naukowa poświęcona tej tragicznej karcie polskich dziejów. Prelegentami byli dr. Leon Popka z Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie i ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.



Ogromne wrażenie na uczestnikach wywarły wystąpienia dr. Leona Popka oraz generała lotnika kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego, który w pięknych słowach opisał tragedię swoją, swojej rodziny i bohaterstwo matki, która uratowała mu życie.



Uczestnicy konferencji mogli w przerwach obejrzeć wypożyczoną z Wrocławia wystawę fotografii, obrazującą rozmiar tragedii kresowiaków.

pamięci Rodaków z kresów...



Gościem konferencji był Wicemarszałek Województwa Pomorskiego Leszek Czarnobaj. W trakcie konferencji rozdano nagrody dla uczestników konkursu pn. „Kresy – Moje Korzenie”, w którym udział wzięło 52 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z miasta i gminy Prabuty. Poniżej przedstawiamy listę laureatów.

1. Praca literacka - utwór pisany prozą - gimnazjum
I miejsce - „Ocalić od niepamięci” - Karolina Nita - Gimnazjum w Rodowie, II miejsce - „Z pamiętnika Wołynianki” - Justyna Stępień - Gimnazjum w Rodowie, III miejsce - Magda Przywitowska - Gimnazjum w Prabutach

2. Praca literacka – utwór pisany prozą – szkoły podstawowe

I miejsce - „Zakamarki pamięci” - Filip Zajac - Szkoła Podstawowa nr 2 w Prabutach, II miejsce - „Ze wspomnień mojej babci” - Ewa Szafarowicz - Szkoła Podstawowa nr 2 w Prabutach, III miejsce - „Droga kuzynko” - Nikola Sicińska - Szkoła Podstawowa nr 2 w Prabutach

3. Praca literacka – wiersz

I miejsce - „Pielgrzymka do ziemi Utraconych” - Izabela Żarczyńska - Gimnazjum w Prabutach, II miejsce - „Kruczość życia” - Gabriel Racieniewski - Gimnazjum w Rodowie, III miejsce - „Kres życia na wschodzie” - Anna Łazarczyk - Gimnazjum w Rodowie, IV miejsce - „Emigracja polska – Kresy wschodnie” - Anna Potapowicz - Gimnazjum w Trumiejkach



General kosmonauta Mirosław Hermaszewski miał 1,5 roku, gdy matka ukryła go w lesie, gdy mordowano mieszkańców wsi, w której mieszkali jego rodzice i sześcioro rodzeństwa. Kilka miesięcy później od ukraińskiej kuli zginął jego ojciec. W swoim wystąpieniu powiedział m.in. : „Dostaliśmy tak wielki ładunek wiedzy historycznej, bardzo tragicznej, bardzo dobrze przekazanej.. Dla państwa w większości są to tematy znane, ale ja się cieszę, że na tej uroczystości były poczty sztandarowe, że są harcerze, jest młodzież i że jest pan, panie marszałku. Zwracam się również do pana, panie burmistrzu, że zechciał pan tej imprezie w sposób faktyczny patronować. To nie chodzi o to, byśmy my, kresowianie, we własnym gronie jeszcze raz wspomnieli, jak to było strasznie, ale żeby po naszym dzisiejszym spotkaniu pozostał ślad. Jarozumiem, że ten ślad został w waszych pracach moi drodzy młodzi przyjaciele. To jest niezmiernie ważne i cenne, wy będziecie pamiętać, będziecie przekazywać innym, jak ta historia waszych przodków głęboko tkwi w waszych sercach.” (...)

„Powieć państwu, że jestem szczęśliwy, bo nie pamiętam tej tragedii, jestem szczęśliwy, bo ocalałem, dzięki mamie, ale jednocześnie jestem głęboko ugodzony, bo straciłem ojca i dzieciństwo, bo kiedyś baliśmy się o tym mówić a teraz każą nam milczeć”.

Wątek oficjalnego przemilczania oczywistego faktu ludobójstwa na kresach w imię osobliwie pojmowanych dobrych stosunków z południowo - wschodnim sąsiadem przewijał się również w winnych wystąpieniach zaproszonych gości.

Ksiądz Tadeusz Isakowicz - Zalewski w kilka dni po zakończeniu konferencji opublikował w „Gazecie Polskiej” artykuł pod tytułem „Odważne Prabuty” gdzie napisał, że ci którzy obdarzają honorami dzisiejszych przywódców Ukrainy, nie bacząc na ciągle nie wyjaśnione tragiczne fakty z naszej historii powinni uczyć się patriotyzmu odmiast na północnych kresach. „W mieście tym mieszka wielu Polaków wypędzonych z Kresów, a ze względu na zaangażowanie burmistrza Bogdana Pawłowskiego i prezesa Stowarzyszenia Kresowian, Andrzeja Mosiejczyka, panuje tam wielka przychylność dla tych spraw” - napisał ksiądz Tadeusz...
www.prabuty.pl i M.Szulc



Zatopiony dzwon

- Ojcie, czemu to jezioro zowią Smutnym?
- Dzicy Prusowie, którzy mieszkali tu przed wiekami mieli je za święte i wrzucali doń ludzi w ofierze.
- Straszne. To musieli być okrutni ludzie.
- Ludzie jak ludzie. Taką mieli wiarę, Anno. Modlili się do drzew, wody a nawet czcili białego rumaka Zirge.
- Bardzo ciekawe to wszystko. Musisz mi Ojcie więcej o tym opowiedzieć.

Radca księżęcy Wenzel Schack von Stangenberga spiął białego konia i pognął wraz z córką w stronę wsi Rodaw.

*

- Panie! Możesz pomnożyć swój majątek sprowadzając osadników. Jak dwa roku temu pielgrzym wrócił ze świętych miejsc w Hiszpanii i pomór padł na całą Krasną Łąkę, to teraz do wsi ludzi ściągają będą z Wielkiej Polski. I ty Panie możesz zasiedlić tę pustą nad jeziorem w lesie. Pozwól mi tylko, a ja wszystkim się zajmę – przekonywał Elnis.

Pan Wenzelski nął głowę na zgodę.

*

Od Riesenburga zbliżał się do wsi Rodaw barwny korowód kmiących wozów. Na czele grupy jechał Stach. Przystojny młodzieniec trzymał się w siodle po pańsku. Prosty jak trzcina swobodnie dzierzył cugle i ciekawie rozglądał po okolicy.

- Zbliżamy się do Rudawy – krzyknął Stach. – Do naszego jeziora już tylko godzina drogi.

- Ajak je zowią!?

- To dziwne, ale nie dali mu imienia.

- Za to miasto, któreśmy mijali ma dwie – Riesenburg i Prejbut – śmiali się wędrowcy.

*

Mistrz Mikołaj szedł przez rynek w Riesenburgu. Burmistrz Albertus zlecił mu wykonanie niewielkiego dzwonu do ratusza. Ugodzili się na cenę i termin i Mikołaj zaczął planować w głowie kolejność prac.

- Bądź pozdrowiony Mistrzu! - głos Stacha wyrwał Mistrza Mikołaja z zamyślenia. Spojrzał trochę zaskoczony polską mową.

- Bądź pozdrowion i ty, nieznajomy człecz.

- Stach mnie zowią. Przybyłem z osadnikami spod Kościłana na osiedlenie u pana ze Stangenberga. Zakładamy wieś w lasach nad jeziorem koło Rudawy. Znaczą wieś nazywają się Rodaw, ale my ją nazywamy po swojemu.

Mistrz Mikołaj i Stach stali w rogu rynku a nad nimi królowała katedralna wieża. Patrzyli przez jakiś czas na jej monumentalne ściany w milczeniu.

- Czym mogę ci służyć? - spytał Mikołaj Stacha.

- Przybyła nas na osiedlenie z setka. Bieda nas wygnała z kraju, a tu wygląda, że będziemy żyli w spokoju i dostatku. Kłopot tylko mamy z kościołem. W umowie zabroniono nam stawiania kościoła w nowej wsi przed upływem pięciu lat. Ale jak tu przez pięć lat bez kościoła! Niby moglibyśmy chodzić do Rudawy, ale zawsze wśród swoich różnie. Poradź Mistrzu, co mamy zrobić?

- Ajak w umowie dokładnie stoi o tym kościele?

- Napisane jest, że nie możemy stawiać kościoła na ziemi Pana von Stangenberga przez pięć lat.

- Hmm ... – mistrz Mikołaj mruczał chwilę pod nosem – To postawcie na wodzie. O wodzie w umowie nic nie ma, tylko o ziemi. Zbudujcie kościół na palach na jeziorze przy brzegu.

- Mistrzu! – Stach z ogromnym szacunkiem pokłonił się Mikołajowi. Gdy wyprostował się Mistrz zapytał:

- A dzwonu nie będziecie potrzebowali? Mam zamówienie na niewielki od burmistrza Albertusa. Za niedużą kwotę mogę zrobić i do waszego kościoła. Tylko musicie zgromadzić dużo końskiego nawozu, gdy przyjdzie czas, bo niezbędny będzie do robienia formy pod dzwon. Bez końskiego nawozu dzwonu nie odleję. I gliny dobrej też będzie potrzeba.

- Pan von Stangenberga ma wiele koni. Może pozwoli zabrać nawóz ze stajni. Gliny nad jeziorem też jest dostatek. Daj Mistrz znać o terminie, a ja wszystko zorganizuję jak trzeba. Tak ... będzie nie tylko nasz kościół, ale i dzwon – radował się Stach.

*

Stach udał się konno do dworu Pana von Stangenberga. Bywał już tam wiele razy odkąd pierwszy raz przybył na te ziemie. Gdy tylko pojawił się zaraz wybiegła na podjazd panienka Anna.

- Powiadomię Ojca! – Krzyknęła. I już jej nie było.

- Jak ona piękna – zachwyił się nie po raz pierwszy Stach.

Gdy stanął przed Panem Wenzlem, ten pomyślał, wciąż zdziwiony jak za pierwszym razem:

- Piękny młodzian, wygląda jak szlachcic i czytać umie, szkoda, że chłop.

- Panie! – zaczął Stach – w naszej umowie stoi, że nie możemy budować kościoła na Waszej ziemi przed upływem pięciu lat, ale nie ma nic o ... wodzie. Czy zgodzisz się, żebyśmy postawili w naszej wsi kościół na wodzie.

- Jak to na wodzie?

- Na wodzie. Zgódź się, a zobaczysz Panie.

- Jeśli biskup Caspar wyrazi zgodę to i ja na to przystanę.

- Niech tak się stanie Panie.

Biskup równie zadowolony jak Pan von Stangenberga zgodził się, a Polacy pod wodzą starego cieśli, który wznosił wieś rozpoczęli palowanie dna jeziora i wnoszenie kraty, na której dalej urosły ściany kościoła i wieża dzwonnicy. Do polskiej wsi ściągali ciekawscy. Często gościem był Pan von Stangenberga z żoną i córką, przybył nawet biskup Caspar ze świtą. Niemal na stałe zagościł Mistrz Mikołaj. Początkowo zajmował się przygotowaniem do odlania dzwonu. Wykopano w wybranym miejscu dół, wypełniono go glinianą formą wymieszaną z końskim nawozem ze stajni ojca Anny. Wreszcie nadszedł dzień, w którym w specjalnie zbudowanym piecu rozgrzano stop i wiano do formy. Gdy ją w końcu urobili wyłonił się prześliczny dzwon o imieniu „Panna Maria”. Mistrz szlifował go wyjątkowo starannie, a jego pracy bardzo przyglądała się córka cieśli Zofka. Szlifowanie przeciągnęło się Mistrzowi aż do pierwszych mrozów.

Zatopiony dzwon

Wtedy na gotową konstrukcję wieży cała wieś wciągnęła dzwon. Miał wyjątkowo piękny głos.

*

W karczmie Elnis pił piwo patrząc ponuro w ścianę. Ditrich - jego znajomek z dworu w Riesenburgu – towarzyszył mu w milczeniu. W końcu spytał:

- Myślisz, że Pan von Stangenberg odda ci swoją córkę?

- Przecież jestem szlachcicem.

- Ale ty nic nie masz.

- To dzięki mnie jest coraz bogatszy a zrobię dla niego jeszcze więcej. Będzie moja i całe dziedzictwo Stangenbergów będzie moje. Należy mi się! – wrzeszczał pijany Elnis.

*

- A jak po polsku nazywacie tego ptaka? – Spytała Anna wskazując na kołującego w górze bociana.

- Ten ptak jest niebezpieczny ... – z tajemną miną zaczął Stach.

- Dlaczego?

- Bo przynosi dzieci! – Stach roześmiał się a Anna rozbawiona dała mukuksańca.

- Ale jak on się po waszemu nazywa?

- Bociek.

- Bo-czek. – powtórzyła powoli.

- Bociek! – poprawił ją ze śmiechem.

Młodzi stali na skraju lasu. Było im ze sobą coraz lepiej. Od pierwszej chwili spodobał się sobie, a teraz zaczęło kiełkować coś więcej.

- Pięknie wysławiasz się, jak wykształcony człowiek.

- Skończyłem szkołę parafialną w Kościanie. Płacił pan Kraszkowski, dziedzic naszej wsi. On mnie począł. Moja matka grabiła siano na łące. Pan Kraszkowski jechał konno i ... spodobała mu się. Gdy podrosłem wziął mnie na podręcznego do dworu. Widział, że byłem zdolny, więc wysłał do szkoły. A później na Akademię do samego Krakowa. Dwa rokami zeszło na studiach w Krakowie, gdy pan zginął na wyprawie wojennej. Pani Kraszkowska nigdy mnie nie lubiła i zabroniła płacić za moje studia. Wróciłem, ale nie chciała rozmawiać ze mną. Nie chciała też abym mieszkał w majątku. Trafiła się okazja na osiedlenie u twego Ojca, więc ... jestem.

- Nazywasz się zatem Kraszkowski.

- Nie. Jestem chłopem i nazywam się po prostu Stach. Wybacz, ale muszę wracać do wsi – odwrócił się i poszedł drogą przez las do wsi.

- Biedak. Kochany biedak. – wyszeptwała Anna.

*

- Anno! Zbyt często jeździsz do polskiej wsi – pan Wenzel mówił spokojnie, ale twardo – zabraniam ci widywania tych ludzi. Podobno nawet zaczęłaś mówić po polsku. Matce się to też nie podoba.

- Ależ Ojczy! – krzyknęła Anna.

- Zabraniam – powtórzył wychodząc.

Zaskoczona Anna została sama na środku komnatki.

*

Anna kochała ojca, po kryjomu wymykała się jednak wiele razy do polskiej wsi nad jeziorem w lesie. Rozmawiała z ludźmi, z Mistrzem Mikołajem, z Zofką i przede wszystkim ze Stachem. Byli sobie coraz bliżsi. Stach nie mówił już do niej „Panienko Anno”, zaczął nazywać ją „Anią”, a ona uwielbiała to w jego ustach.

Elnis, który liczył na jej rękę, wciąż bardziej wściekły donosił Panu von Stangenberg o tych wypadach. Pan Wenzel słuchał i ... zamykał się w sobie. Prócz Elnisa często podjęcia jakichś decyzji domagała się żona. Uradzili w końcu wspólnie odesłać Annę na wiosnę do rodziny w Miśni. Stacha nie chcieli przeganiać – świetnie kierował sprawami polskiej wsi, a ta przynosiła stale zwiększające się dochody.

Przyszła zima a wraz z nią nieszczęście. Chytry Elnis namówił Pana von Stangenberg żeby podnieść ceny produktów dostarczanych do Riesenburga. Wielkie mrozy spowodowały głód w mieście. Zaraza grasująca wokółlicznych wsiach wyludniała je. Leżąca nad jeziorem polska wieś miała wiele zgromadzonych zapasów, a choroby szczęśliwie omijały odległą miejscowość. Elnis zaczął namówić Pana do ucha jadł chciwości i w końcu namówił go do podniesienia cen. Mieszczanie z Riesenburga wściekli na wysokie ceny zebrali się na rynku i zaczęli pomstować na pana wsi Rodaw. Dołączyła do nich służba dworska z zamku. Biskup Caspar starał się uspokoić ludzi, ale oni wsiedli na wozy z zebraniem naprędce uzbrojeniem i ruszyli chmarą w stronę wsi Rodaw. Dotarli na miejsce po kilku godzinach i zaczęli płać i palić. Ktoś podłożył nawet ogień pod kościół. Żona Pana von Stangenberg starała się wynieść z kościoła kielich i monstrancję. Była już prawie na zewnątrz, gdy oberwała się belką i ją boleśnie raniła. Pani von Stangenberg konała wiele dni. Zrozpaczony mąż czuwał do końca przy jej łożu. Elnis całe to nieszczęście zwał nie wiedzieć czemu na Polaków, a Pan Wenzel nie wiedzieć czemu w to uwierzył.

*

Mistrz Mikołaj stał na pomoście wiodącym do kościoła. Zapatrzył się w córkę starego cieśli, który budował świątynię. Podobała mu się od dawna. Nie wiedział, że i ona skłaniała się kuniemu to jej kręcenie w pobliżu trwające od miesięcy, nie było przypadkiem. Mistrz w dziwnym porwie serca podbiegł nagle do Zofki, padł przed nią na zaśnieżony pomost i krzyknął:

- Miłuję cię! Miłuję.

Dziewczyna złapała się za głowę i przerażona w pierwszej chwili, ale szybko odzyskała rezon, osunęła się na kolana przy ludwisarzu i objęła go.

- I ja cię miłuję.

Stary cieśla widział to wszystko z wnętrza kościoła. Ocierał łzy szczęścia i nie mógł się nacieszyć radością za kochanych. Gdy przyszli do niego niezwłocznie pobłogosławił. Wieść lotem błyskawicy rozniosła się po wsi. Postanowiono, że ślub będzie za miesiąc po drugiej stronie jeziora, gdzie był ksiądz rozumiejący polską mowę.

(dokończenie na str. 12)

Zatopiony dzwon

(dokończenie ze str. 8-9)

W Rodaw po ostatnich wypadkach nie było świętyni, a do Riesenburga jeździć nie chcieli. Stach i Anna obiecali, że będą konną banderią uświetniającą ślubny orszak. Na uroczystość miała pojechać cała wieś.

*

- Panie! – Ryczał wściekły Elnis – Panie!! Trzeba spalić tę polską wieś. Dajmi pozwolenie panie, a ruszę z ludźmi i śladu nie zostawię!! – gorączkował się – twoja córka pojechała za jezioro z Polakami na ślub tego mistrza Mikołaja. Nie pytała nikogo, a przecież jej zabroniłeś.

- Idź. Idź i spal – zrezygnowanym głosem rozkazał Wenzel Schack von Stangenberg.

*

Orszak weselny gnał radośnie po zamrzniętym jeziorze. Powiewały kolorowe wstążki i słomiane ozdoby. Wesoły Janko stanął na siedzisku sań i zręcznie balansując przed upadkiem zaczął śpiewać:

*W Rudawie, w Rudawie widziałem dziewczynę
Małgosia, Małgosia jej było na imię
I innej, i innej to ja już nie chcę znać
Przez Małgoś z Rudawy nie mogę w nocy spać ...*

Wtem ktoś krzyknął:

- Ogień nad lasem. To chyba pali się nasza dzwonnica!!

Sanie zaczęły się gwałtownie zatrzymywać, niektóre uderzyły o siebie płozami. Weselnicy patrzyli na dym nad lasem unoszący się z kierunku, gdzie stała ich wieś i kościół z dzwonnica. Nagle lód zatrzęszczał i pękł z gwałtownym hukiem. Sanie z Mistrzem Mikołajem i z Zofką wpadły częściowo do wody. Zofka skryła się pod lodem. Mistrz Mikołaj wypadł na brzeg przerebli i uderzył się mocno głową o okucie drewnianej płozy. Stracił przytomność i nie widział jak lód rozstał się na wielkiej długości i cały orszak poszedł w ołowianą toń. Na samym końcu jechali konno Anna i Stach. Ściągnęli gwałtownie cugle zaskoczeni zniknięciem całego weseliska, całej wsi. Wszystko stało się tak nagle, że prawie nikt nie zdążył krzyknąć. Wszystko, i ludzie, i konie, i sanie poszło młyńskim kamieniem w topiel. Zamarły wszystkie odgłosy. Znikąd nie dochodził żaden dźwięk, chociaż Annie brzęczała wuszech piosenka o dziewczynie z Rudawy.

Stach i Anna oniemiała siedzieli w siodłach bojąc się poruszyć. Trwali tak bardzo długo. Nawet konie poddały się ciszy i stały posągowo wraz z nimi. W oddali jakaś postać zaczęła podnosić się na skraju kry. To mistrz Mikołaj odzyskiwał przytomność. Stał nad metaliczną wodą i rozejrzał się dookoła. Zobaczył Annę i Stacha.

- Gdzie wszyscy? Gdzie moja Zofka?

Stach bez słów pokazał na wodę. Mistrz Mikołaj jakiś czas patrzył z niedowierzaniem. W końcu podniósł ramię jak do pożegnania iskoczył.

- Nieee! – krzyknęła Anna – było już jednak za późno.

Mikołaj podążył za zatopionym weselem.

Anna zalana łzami krzyknęła do Stacha:

- To przez chciwość mojego ojca i przez tego demona Elnisa. To on musiał podpalić wieś. To przez niego. I Pani Matka ... – Załamał jej się głos. - Zabierz mnie stąd Stasiu. Nie chcę go więcej oglądać, ani tej przeklętej okolicy. Zabierz mnie!!

Stach ujął jej cugle i poprowadził konie w stronę Gdańska.

*

Nad leśnym jeziorem, które nie miało nadal imienia ogień trawił resztki chat. W płomieniach stał kościół na palach a żółto-błękitne jezory lizały dzwonnica. Nagle coś jęknęło potężnie na jej szczycie i w burzy iskier spadł z samej góry dzwon. Wbił się w wodę i ... wokół zamarła cisza.

Miroslaw Pisarkiewicz

Rodowo, 1 -3 lipca 2009 r.

I w taki oto sposób nasz znakomity autor rodowskich legend zakończył „polski wątek” średnio-wiecznej Ziemi Prabuckiej, topiąc pracowitych polskich kmieci w Jeziorze bez Imienia... Trochę szkoda, nie wszystkie jednak legendy kończą się jak większość amerykańskich filmów. Nadzieja w tym, że Anna i Stach powrócą kiedyś do Rodowa i podczas kolejnego pleneru Mistrz Mirek znów chwyci za pióro... MS

Zapraszamy na Wystawę Psów



W niedzielę, 13 września, na boisku „sanatorium” odbędzie się impreza plenerowa pod hasłem „Pożegnanie lata”. Plenerowy festyn rozpocznie się o godz. 14 od konkursu psiej sprawności i urody nazwany przez inicjatorów imprezy P.P. Chrząszcz „Wystawą psów nierasowych”. W istocie będzie to konkurs psów nie posiadających rodowodów, zatem właściciele pudelków yorków, spanieli i innych husky „nie szlachetnie” urodzonych mogą się swoimi czworonożnymi przyjaciółmi pochwalić. Kto jeszcze chciałby się zgłosić do konkursu, proszę dzwonić 603 099 070, kilka wolnych miejsc jeszcze jest. Dodamy, że z obowiązku wpisowego (10 zł) organizatorzy zwalniają emerytów i dzieci, jeśli zechcą dołączyć do już zgłoszonych około 20 uczestników wystawy.

Konkurs urozmaicać prezentacje hodowli i pokazy sprawności psów policyjnych i służby więziennej z Kwidzyna, Sztumu i Malborka. Będą też bezpłatne porady dla właścicieli. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymają puchary ufundowane przez władze Prabut. Od godz. 18 po zakończeniu wystawy będzie bawiło się środowisko pielęgniarstwa naszego szpitala, które również zaprasza do zabaw i konkursów. Zagramy także do tańca, zatem serdecznie Państwa zapraszamy!

Dożynki w gościnnym Jakobowie



29 sierpnia br. w Jakobowie odbyło się gminne święto plonów. Uroczystą Mszę Św. odprawił ks. Infulat Jan Oleksy w asyście proboszcza Trumiejek ks. Stanisława Krupskiego oraz proboszcza parafii w Obrzynowie ks. Leona Hendzelewskiego. Starostami dożynek byli Justyna Jaroszewska oraz Andrzej Langmesser.

W trakcie uroczystości burmistrz podziękował za trud pracy na roli i życzył zdrowia i wszelkiej pomyślności dla rolników i ich rodzin.



Po uroczystej mszy św. burmistrz, wiceburmistrz oraz przewodniczący Rady Miejskiej dzielili się chlebem z uczestnikami dożynek.



Praburcy strażacy wystąpili z efektywnym pokazem akcji gaśniczej i ratowniczej. A takie ładne było auto...



Gospodarz miasta Józef Kudelka tym razem w roli gospodarza wiejskiego w dynamicznej konkurencji dla gości.



Uroczystości oficjalne, pokazy, gry i konkursy uzupełnił program artystyczny w wykonaniu dzieci z zespołu „Elfy”, zespołu „Morawa” i grupy „Kwadro”, która przegrywała do tańca podczas zabawy plenerowej. Jakobowo okazało się gościnne i sprawne organizacyjnie, w czym zasługa Rady Sołectkiej z sołtysem Witoldem Zielonką na czele. Zastanawia tylko malejąca z roku na rok ilość prac w konkursie wieńców dożynkowych. W Jakobowie były 3 (słownie: trzy) a pamiętamy 10 i 8 w latach minionych. Ejże, drodzy rolnicy, czyżby nie było z czego upleść dożynkowego wieńca? My, mieszkańcy bardzo lubimy tradycję, prosimy o więcej...

MS

A może by na grzyby?

Czeska przypowieśćka ludowa mówi, że grzyby są dziełem Boga - gdy Jezus i Piotr szli przez las, jedząc chleb, jego okruszki spadały na ziemię. W tych miejscach wyrosły grzyby - jadalne na okruskach białego chleba i trujące na okruskach ciemnego.

Kiedyś wiedza dotycząca grzybów była zakazana. W średniowieczu odrzucono grzyby, uznając je za dzieło czarownic, przeklęte twory natury, których należy unikać. Znachorki, leczące ziołami, znały właściwości grzybów i potrafiły ich używać jako lekarstwa, ale też jako trucizny. Posiadanie takiej wiedzy, dziś bardzo pożądanej, wówczas miało przykre konsekwencje - biedne kobiety, pomagające ubogim ludziom w potrzebie, często trafiały na stosy, oskarżane o czary. Bezpieczniej było nic nie wiedzieć, ani o grzybach, ani o chorobach...

Na całe szczęście, po średniowieczu nadszedł czas ludzi światłych, a grzyby wróciły na stoły. Zbieranie grzybów to naturalny odruch człowieka. Nie da się dokładnie określić, kiedy ludzie zasmakowali w grzybach, ale na pewno były one jednym z pierwszych pokarmów zbieranych w lasach. W starożytności wielbiono je i uważano za boski dar, Rzymianie podawali je na ucztach i nawet próbowali je hodować. W Egipcie natomiast uznano je za przywilej dany nielicznym, i tylko najbogatszym - biedni nie dostępowali zaszczytu konsumpcji grzybów.

Dziś grzyby cieszą się zasłużonym uznaniem, a grzybobrania sprawiają nam dużą przyjemność. Musimy jednak przestrzegać kilku reguł, aby móc cieszyć się dużymi zbiorami i nie niszczyć środowiska.

Jak zbierać grzyby? Przede wszystkim powinniśmy zbierać dojrzałe osobniki, należy unikać grzybów młodych gdyż nie mają one rozwiniętych cech gatunkowych, łatwo więc o pomyłkę i przykre konsekwencje. Unikamy też grzybów starych i zarobaczonych. Do zbierania powinniśmy używać koszy lub łubianek - torby i reklamówki są niewskazane, gdyż grzyby w nich mogą ulec zniszczeniu lub zepsuciu. Grzyby wykręca się delikatnie z podłoża, uważając aby nie uszkodzić grzybnii, po czym zasypuje się ściółką powstały otworek - dzięki temu grzybnia nie wysycha i może nadal owocować. Możemy również odciąć nożem owocnik, ale wtedy resztę trzonu musimy wydobyc z podłoża. Po powrocie z grzybobrania segregujemy grzyby i układamy je w suchym miejscu, aby nie zapleśniały. Proste to rady ale nie każdy miłośnik grzybobrania ich przestrzega...

Grzyby mają działanie lecznicze - w chińskiej i japońskiej medycynie od wieków stosowane są grzyby ma-itake i shiitake jako środek obniżający ciśnienie, wzmacniający układ odpornościowy i opóźniający starzenie się organizmu. Badania wykazały też, że grzyby te mają działanie antyrakowe, a nawet spowalniają rozwój AIDS. Również niektóre polskie grzyby mogą być traktowane

jako lekarstwo - niedoceniane ucho bżowe ma szeregi właściwości leczniczych: wzmacnia system odpornościowy, przeciwdziała nadciśnieniu i kruchości naczyń krwionośnych. Panie na pewno zaciekawia fakt, iż dzięki spożyciu tego grzyba poprawia się stan cery i włosów, a ponadto ma on właściwości regenerujące i odmładzające. Także pospolite boczniki są źródłem wielu cennych substancji, przede wszystkim pleuranu, który powoduje zmniejszenie się guzów nowotworowych. Wyciąg z bocznika obniża poziom cukru i cholesterolu we krwi, wzmacnia naczynia krwionośne, niweluje objawy przemęczenia mięśni, ścięgien i stawów. Używany jest też do produkcji leków wzmacniających odporność.

Hodowla bocznika czy grzyba „ucho bżowe” nie jest skomplikowana, wystarczy kilka kłód czarnego bzu, parę foliowych worków i zacienione miejsce, nawet na działce albo na balkonie. No i grzybnię, którą się kupuje (www.hobby.grzybnia.pl)

Grzyby doczekały się swoich festiwali, świąt, i konkursów. Ciekawym wydarzeniem związanym z grzybami są Mistrzostwa Polski Dziennikarzy i Aktorów w Grzybobraniu, które co roku odbywają się w Długosiodle, w Puszczy Białej. Drużyny grzybiarzy, na które składają się gwiazdy teatru, filmu, dziennikarze i samorządowcy ruszają pod opieką przewodnika na poszukiwania. Po upływie określonego czasu zawodnicy powracają, grzyby są ważone, a drużyna która zebrała ich najwięcej, oczywiście wygrywa. Imprezie towarzyszą też inne atrakcje - konkursy i degustacja potraw z grzybów. Może by tak pojechać..?

Na koniec podam Państwu przepis wynaleziony w portalu INTERIA na „Kurkę w kurkach”. Jeśli ktoś miałby kłopot w pozyskaniu kurek, niech się uśmiechnie do P. Jurka Dumkiewicza. Dla mnie to król lasu, kurki pewnie by znalazł nawet w grudniu na Saharze...

Składniki:

1 cebula,
20 dag kurek (świeżych lub mrożonych),
1 szklanka śmietany kwaśnej,
koperek, sól, pieprz, maggi,
masło do smażenia (plus odrobina oleju),

Czas przygotowania: do 45 minut

Opis przygotowania:

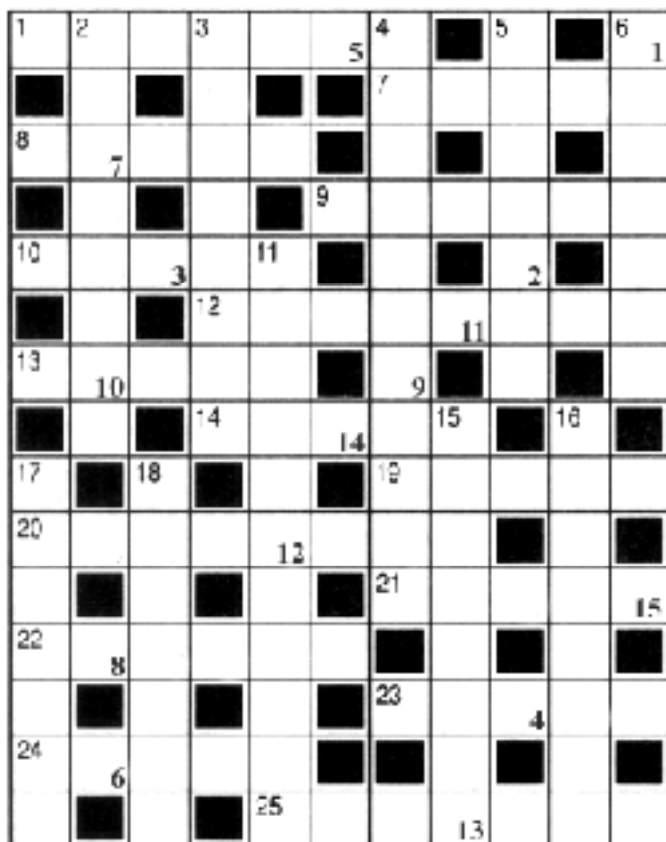
1. Masło z olejem rozgrzać na patelni, przyprawione piersi obsmażyć na złoto z obu stron. Mięso wyjąć z patelni.
2. Na patelnię wrzucić cebulę pokrojoną w drobną kostkę oraz pokrojone grzyby, doprawić i smażyć aż kurki będą lekko chrupkie a cebula zbrązowieje.
3. Do grzybów włożyć piersi, zalać śmietaną i dusić (bez pokrywy) jeszcze 10 min na dość sporym ogniu czasem obracając kurczaka i mieszając grzyby. Kiedy śmietana zbrązowieje lekko i zgęstnieje - wyłączyć ogień i posypać koperkiem.
4. Podawać to danie z kaszą lub makaronem ze względu na pyszny śmietanowy sos. Smacznego!

MS według portalu INTERIA.PL

rozmaitości...

Krzyżówka

autor - pan Leon Abramowicz



Poziomo: 1. Osada kozacka lub bóz żeglarski, 7. Polski taniec ludowy lub mieszkaniec Mrągowa, 8. Środa po wtorku, 9. W parze z butanem jako gaz płynny, 10. Wódz wyprawy Argonautów po złote runo, 12. Ogórki lub grzyby w słoiku w zalewie octowej, 13. Dawny żołnierz lekkiej jazdy, 14. Modlitwa muzułmańska odmawiana pięć razy dziennie, 19. Imię Szewczenki, ukraińskiego poety, 20. Miasto lub fort obsadzone wojskiem, 21. Stanu lub żywnościowa, 22. Córka Edypa i Jokasty, Siostra Antygony, 23. Niektórym palisę pod nogami, 24. Barwa tkaniny używanej na odzież wojskową, 25. Imię męskie z 7 sierpnia, skojarz z zeszytem.

Pionowo: 2. Wędrowny poeta, śpiewak, 3. Pali trawę, 4. Łagodzi wstrząsy w pojazdach mechanicznych, 5. Przykrycie konia pod siodło, 6. Kazimierz, pisarz, autor powieści „Miasto niepokonane”, 11. Epolet z oficerskimi naszywkami, 15. Pazucha, mieć coś w ..., 16. Małe gospodarstwo rolne w Hiszpanii, 17. Płonie na obozie harcerskim, 18. Miejski środek lokomocji z pantografem.

Litery z ponumerowanych w prawym dolnym rogu krątek utworzą hasło, które prosimy przesłać na karcie pocztowej lub mailem do: MGOK ul. Łąkowa 22, mgok@prabuty.pl

Nagrody w postaci bonów do księgarni wartości 25 zł wylosowali: Aneta Gwizdała, Halina Grabowska, Anna Lenartowicz, Halina Komorek. Prosimy zgłosić się do redakcji w MGOK po odbiór nagród.

W 70 rocznicę Września



1 września w Prabutach obchodzono 70 rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele organizacji pozarządowych, władze miasta oraz przedstawiciele jednostek organizacyjnych działających na terenie naszej gminy.

Uczestnicy obchodów włożyli kwiaty pod pomnikiem pamięci, wysłuchali okolicznościowych przemówień oraz spotkali się w sali konferencyjnej prabuckiego urzędu.

Koniec wakacji - do nauki!

Tradycyjnie 1 września, po wypełnionym słońcem wakacjach dzieci w szkole rozpoczęły kolejny szkolny rok.



Prabuty, SP2



Goście w rodzimym Zespole Szkół

w drogę...?**ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
STACJA PRABUTY – ODJAZDY**

(aktualny do 13 listopada b.r.)

CZĘSTOCHOWA, KATOWICE, ZAKOPANE
20.55GDYNIA, GDAŃSK, TCZEW **2.51a, 9.06, 9.55,
14.29TLK, 21.19**IŁAWAGŁ. **1.20, 6.30, 8.05, 9.07, 12.42TLK, 14.07b,
15.13, 16.08, 17.32, 19.19, 20.55**KIELCE **1.20, 12.42TLK**KOŁOBRZEG, KOSZALIN **2.51a, 14.29TLK**KRAKÓW **1.20, 12.42TLK, 20.55**MALBORK **2.51a, 5.15, 6.46, 9.06, 9.55, 12.39,
14.29TLK, 15.18b, 16.21c, 19.29, 21.19**

OLSZTYN 8.05c, 15.13

WARSZAWA/DZIAŁDOWO **1.20, 12.42TLK, 20.55****Legenda:****Wytłuszczone - pociągi pospieszne,****TLK** – Tanie Linie Kolejowe - obowiązuje dopłata

a - kursuje do 14 listopada

b - kursuje do 13 listopada od pon-do pt (oprócz 11.XI)

c - kursuje do 13 listopada oprócz 10.IX

Zkońcem wakacji zmniejszyła nam się oferta PKP, zniknęły pociągi IR (interregionalne) i KM (Koleje Mazowieckie), zlikwidowano bezpośrednie połączenie do Lublina i przez to kurs do Warszawy Wschodniej. Rozkład się znacznie skurczył. Powyższe połączenia wyszukaliśmy na oficjalnej stronie PKP, w kolejowej informacji oddawna nie można informacji uzyskać. Przypomina nam się cytowany już chyba dowcip: „proszę pani, o której odjeżdża pociąg do Krakowa?” „Nie wiem” „Jak to pani nie wie, przecież to okienko to informacja” „No to pana właśnie informuję, że nie wiem”.

Dla ułatwienia zaplanowania podróży podajemy Państwu wykaz połączeń do Gdańska i Warszawy z możliwymi do przyjęcia przesiadkami.

Gdańsk:**do** Malborka 5.15, w Malborku 20 minut, w Gdańsku 7.23**do** Malb. 6.46, w Malb. 21 min, Gd. 8.55 (pon-sob) oprócz 11 listopada, kursuje też 1 listopada**do** Malb. 12.39, w Malb. 5 min, Gd. 14.19**do** Malb. 15.18, w Malb. 39 min. Gd 18.25Warszawa Centralna:**do** Iławy 9.07, w Iławie 12 min. (Intercity), Wa-wa 13.22**do** Iławy 14.07, w Iławie 39 min. (Expres), Wa-wa 18.33 pon-pt**do** Iławy 16.08, w Ił. 1 godz. 05 min, (IC) Wa-wa 21.01

i jeszcze:

do Malborka 6.46, w Malb. 12 min. (Ex), Wa-wa 11.36 wtorek-piątek i niedziela.**do** Malb. 9.55, w Malb. 14 min. (Ex), Wa-wa 14.41

wyszukał M.S.

sportowo...**Bieg uliczny „Liwa Cup - Prabuty 2009”**

Pod takim właśnie hasłem w sobotę, 26 września w centrum Prabut odbędzie się impreza sportowa, kontynuacja tradycji biegów ulicznych i przełajowych organizowanych w naszym mieście od wielu lat. Uliczne bieganie rozpocznie się o godz. 15 w rynku „przy lwach”. Honorowy patronat nad zawodami objął Marszałek Pomorski Jan Kozłowski. Sportowy wymiar imprezy uzupełni muzyka z estrady zlokalizowanej przy budynku „patronatu”. Czynne będą stoiska gastronomiczne. Sportowo - kulturalny festyn zaplanowany jest do godz. 21.30.

Przedstawiamy program zawodów:

godz. 15 - bieg Nordic Walking (dla niewtajemniczonych - bieg z kijkami), kategoria open kobiet i mężczyzn, dystans 5 km

godz. 15.05 - bieg przedszkolaków „Skrzatów”, rocznika 2002 i młodszych, dystans 400 m.

godz. 15.15 - bieg dziewcząt rocznika 2001-2002, dystans 400m.

godz. 15.30 - bieg chłopców r. 2001-2002, dystans 400m.

godz. 15.45 - bieg dziewcząt r. 1999-2000, dystans 800m.

godz. 16.00 - bieg chłopców r. 1999-2000, dystans 800m.

godz. 16.15 - bieg dziewcząt r. 1997-1998, dystans 1000m.

godz. 16.30 - bieg chłopców r. 1997-1998, dystans 1000m.

godz. 16.45 - bieg dziewcząt r. 1994-1996 oraz 1993-1991, dystans 1000m.

godz. 17.00 - bieg chłopców r. 1994-1996 oraz 1993-1991, dystans 2000m

Dekoracja - 5 min. po zakończeniu biegu

godz. 17.15 - bieg główny kobiet i mężczyzn, dystans 5000m (5 pętli ulicami miasta) o Puchar Marszałka Województwa Pomorskiego w kategorii mężczyzn i o Puchar Burmistrza Prabut w kategorii kobiet.

Kategorie wiekowe:

kobiety: open; 1979 i młodsze; 1978 i starsze

mężczyźni: open; 1979 i młodszy; 1978-1980; 1969-1960; 1959-1950; 1949 i starsi.

W biegu głównym mają prawo startu zawodnicy urodzeni w 1993 r. i starsi.

godz. 18.15 - dekoracja biegu głównego

Zgłoszenia do biegu głównego przez internet na str. www.prabuty.pl oraz w dniu zawodów w biurze (Urząd MiG) w godz. 12-16.30. Zgłoszenia dzieci w dniu zawodów w biurze od godz. 12, kończą się 15 min. przed startem. W biegach dzieci obowiązują karteczki z imieniem i nazwiskiem, rokiem urodzenia i nazwą szkoły lub klubu. W biegu głównym obowiązują numery startowe nadane przez organizatorów. Serdecznie zapraszamy zawodników i kibiców.

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel.(055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: kultura@prabuty.op.pl. Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacja 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.